

Wiktor Hahn

Alojzego Felińskiego "Kora i Alonzo" i "Kodrus"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 3/1/4, 294-298

1904

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

drużyny napełniało przedpokoje jego. Najsławniejsi junacy, szulerowie, pijacy, trefnisie cisnęli się pod skrzydła protekcji dla wszystkich nie zbrojonej. Nieraz, idąc piechotą przez ulicę, zbryzgany bywałem błotem od pływającej jego kawalkaty«. Podobnie sprawiał się i Wojciech :

Niegdyś w karecie, z której dał się i umizgał,
Takich, jakim jest dzisiaj, roztrącał i bryzgał ;

drużynę jego stanowili »przyjaciele kuchni, junacy heroiczni, wzdychacze miluchni, filozofy«. »Skoro młody posesser t a n d e m c u s t o d e r e m o t o na świat wchodzi i w własne dzierżenie pozostawia majątność odbiera, przystępuje do niego owych od Phaedra mianowanych Ardelionów zgraja..... ; zaczynają się w przedpokojach odgłosy: Pan tak chciał, Pan tak rozkazał, Panu wolno ;... i, choć tam odezwie się z kąta stary sługa ojcowski i refleksyie uczyni, wypędzą importuna z domu, a tymczasem zmniejsza się pomału skrzętnie zbierana gotowizna«. W podobny sposób traci majątek ojcowski Konstantyn, na którego, skoro tylko dorwał się rządów,

Dworzanie, pokojowi, krewni, asystenci,
Przyjaciele, sąsiedzi i plenipotenci
I ta wszystka nieszyta stołowników zgraja
Natarli wstępnym bojem... ..
Wiwat pan! brzmią ogromnem hasłem okolice ..
Od czasów nieboszczyka jeszcze Jegomości
Płaczą w kącie z szafarzem stary podstarości.

Oto garść szczegółów, wydobytych z *Monitora* roku 1772. Może szkic powyższy nie będzie obojętny dla tych, co pragnęliby się zająć zbadaniem rozwoju talentu i działalności Krasickiego.

Ignacy Chrzanowski.

Alojzego Felińskiego „Kora i Alonzo“ i „Kodrus“



W rękopisie biblioteki Ossolińskich l 2097. p. t.: »Pisma Alojzego Felińskiego przepisane z jego autografów« znajduje się między innymi: »Oznajmienie o wydać się mającem dziele pod tytułem Pisma własne i przekładania wierszem Alojzego Felińskiego w dwóch tomach« (Karta 20 i 21). W »Oznajmieniu« tem, które nie okazało się drukiem, wspomina Feliński o tragedyi

oryginalnej »Kora i Alonzo«, jednej z dziecinnych swych »ramot« którą później spalił, uczuwszy, jak sam powiada, »całą nikczemność« tej pracy. Szczegół ten przytoczył Klemens Kantecki w biografii Felińskiego ¹⁾, a za nim powtarzają go i inni pisarze, dodając zawsze, że tragedia ta była oryginalna. Tymczasem sam tytuł wzbudzić musi w tym względzie poważne wątpliwości, oba nazwiska bowiem cudzoziemskie wskazują na treść obcą, tem samem o oryginalności tragedyi bez pewnych zastrzeżeń nie można mówić. Są to nazwiska głównych osobistości w poemacie Marmontela *Les Incas* ²⁾ (1773, o nutym na tle walk Hiszpanów z Inkasami w początkach wieku XVI. Miłosne przygody Kory i Alonza stanowią najwięcej zajmujący epizod Inkasów. Indyanka Kora, wybrana na kapłankę słońca, ślubowała dozgonne dziewictwo. Poznawszy później Don Alonza Molinę, dowódcę hiszpańskiego, pokochała go, a nie mogąc pokonać swej miłości, złamała ślub czystości. Miłość obojga wnet jednak wyszła na jaw; obydwójce za zniewagę bóstwa stosownie do orzeczenia kapłanów mieli ponieść śmierć. Król jednak Inkasów, Ataliba, wzruszony miłością obojga, w ostatniej chwili darowuje im życie. Epizod ten z dzieła Marmontela posłużył całemu szeregowi poetów do skreślenia na jego tle utworów dramatycznych, oper, melo-dramatów, nawet baletów ³⁾.

Owa dziecinna ramota Felińskiego jest także wpływem owego oddziaływania Inkasów: egzotyczne tło owego epizodu, dramatyczny konflikt przygód obydwójga bohaterów, w końcu charakter samej Kory, która wychowana na łonie natury nie widzi w złamaniu ślubu czystości żadnej winy: oto momenty, które przedewszystkiem mogły oddziałać na młodzieńczą fantazyę Felińskiego. Czy Feliński sam powziął pomysł utworzenia swej tragedyi na tle owego epizodu, czy też pod wpływem jakiego zagranicznego wzoru, rozstrzygnąć nie można: pewnem jest jedynie, że Kora i Alonzo nie miały treści oryginalnej, tem samem notatka samego Felińskiego o oryginalności tragedyi jest mylna; mógł o tem poeta po tylu latach, kiedy pisał owo »Oznajmienie« zapomnieć. Rodzaj zresztą twórczości Felińskiego, który w tak wysokim stopniu ulega wzorom obcym, każe wykluczyć przypuszczenie, aby pierwsza jego próba była oryginalną. Na zależność poety od Marmontela wskazują zapiski jego, w tymże samym rękopisie znajdujące się, o bogu

¹⁾ Dwaj Krzemieńczanie. Wizerunki literackie. I. Alojzy Feliński. Lwów. 1879. s. 13.

²⁾ Do najwięcej znanych należy dramat A. Kotzebuego: *Die Sonnenjungfrau*, tłumaczony też dwa razy na język polski przez Glińskiego (por. *Estreicher Bibliografia* I. 318) i przerobiony przez Stanisława hr. Platęra (»Dziewica słońca«) w *Wyborze dzieł dramatycznych Augusta Kotzebue*. W Warszawie. 1826. s. 152—222.

³⁾ Na j. polski przełożył Inkasów Stanisław Kłokocki (Warszawa 1781. Lwów. 1794).

słońca Peruańczyków, które są wyciągiem z Inkasów. (por. karty 27. 29).

W tym samym rękopisie znajduje się plan tragedyi Felińskiego p. n. »Kodrus. Trajedyja oryginalna¹⁾«. Osoby tragedyi były następujące: Kodr, król Aten. Lamona, matka Kodra. Ismena, księżniczka Argów, kochanka Kodra., Pereasz, minister Kodra. Syliman, drugi minister. Poseł Heraklidów. Eteokl, jeden z panów Argiejskich. Ateńczykowie. Żołnierz«. O osnowie tragedyi może dać mniej więcej jakie takie wyobrażenie następujący plan tragedyi, znajdujący się w tymże samym rękopisie (karty 16—18).

»Akt I. Kodrus, król Aten, dawszy schronienie w państwach swoich Argom prześladowanym od Heraklidów, ściąga na siebie tych ostatnich nieprzyjaciół. Odbiera nakoniec wiadomość o podstąpieniu ich wojska pod Ateny, w ten dzień właśnie, który na posłubienie sobie księżniczki Argów przeznaczył. Przygotowania do ślubu zamieniają się w przygotowania do wojny. Król składa radę dla obmyślenia sposobów jej odwrócenia. W otworzonych zdaniach Pereasz pokazuje się umysłu mężnego i szlachetnego, Syliman podłym, Kodrus wielkim i wspaniałym. Odkrywa się miłość Sylimana dla księżniczki bez wzajemności.

Akt II. Poselstwo od Heraklidów. Szlachetna determinacya Kodra, nigdy nie odstąpienia ludu, który się jego poruczył opiece. Poseł odchodzi przysięgając, że Heraklidowie nie odstąpią od miasta, póki go nie obrócą w perzynę. Przynoszą odpowiedź wyroczeni, która zamyka przepowiednię, że ten lud otrzyma zwycięstwo, którego król zabity zostanie. Determinacya Kodra. Syliman robi intrygę dla pozyskania korony i księżniczki Argów. Namawia Pereasza, żeby wspólnie z nim postarał się zgładzić Kodra, a przez to stosownie do przepowiedzenia został zwycięstwa Ateńczyków sprawcą. Wstręt Pereasza w przyjęciu tej rady. Ostrość jego obywatelskiej cnoty, szlachetna determinacya poświęcenia siebie na śmierć nieuchronną, byleby tylko zabiciem Kodra krajowi zapewnić wygraną. Rozchodzą się ministrowie ułożywszy między sobą środki wykonania spisku.

Akt III. Kodr, uczyniwszy rozporządzenia wojny, dziękuje bogom, że w rękach jego złożyło (sic!) szczęście ludu; chce sam sobie zadać śmierć, która ma być Aten zbawieniem. Wymierzony już sztylet wstrzymuje wbiegła nagle księżniczka. Jej rozpacz. Kodr spokojnie słuca narzekań kochanki i z szlachetnością królowi przyzwitoła na nie odpowiada. Wreszcie odchodzi dla oglądania uszykowanego wojska. Księżniczka myśli o sposobach ubezpieczenia życia Kodra. Wchodzi Eteokl. Ismena wystawiwszy mu wspaniałość Kodra w podjętej szczególnie tylko dla ochrony Argów wojnie i (!) donosi o zamiarze króla wydarcia sobie życia, radzi

¹⁾ O tragedyi tej Kantecki z nieznanymi mi bliżej powodów zupełnie nie wspomina.

poddanie się ze wszystkimi Argami nieprzyjaciołom. Eteokl gani ten zamysł i podaje środek do ubezpieczenia życia królewskiego. Chce się znieść z Heraklidami, przyrzec im wydanie osoby królewskiej i przez związki, które miał z wodzem wojsk Ateńskich, to uskutecznić. Objawiona nieprzyjaciołom odpowiedź wyroczeni, pewnym go czyni, że dla swego interesu Heraklidowie starać się będą o zatrzymanie króla przy życiu. Ta rada przyjęta i wykonanie mu jej zlecono.

Akt IV. Księżniczka z matką Kodra oczekują w niespokojności końca batalii. Wpada żołnierz z wojska ateńskiego, donosi, że Kodr w ręce nieprzyjaciół się dostał; opowiada Ateńczyków męstwo, dla którego zwycięstwo na stronę Aten zdaje się skłaniać, lecz razem zapewnia, że król w więzach zostający wszystkiemu przeszkadza. Zawiera z nieprzyjacielem haniebny pokój, Argów, wojsko i księżniczkę wydaje. Jeden z starców ateńskich oblewa się na to łzami. Matka Kodra temu nie wierzy. Księżniczka się cieszy z pomyślnego skutku swoich kroków.

Akt. V. Przybyli z wojny Ateńczykowie odkrywają fałsz rozsianej wieści. Opowiadają, jak Kodr przed batalią chcąc zapewnić Ateńczykom zwycięstwo, a śmierć dla siebie, przebrał się w odzież prostego żołdaka, królewskie suknie i wodzę nad wojskiem oddawszy Sylimanowi i jak ten Syliman zamiast króla dostał się nieprzyjaciołom. Wyprawiają tkliwy obraz śmierci Kodra, dobrowolnie dla ojczyzny podjętej; donoszą słowa króla konającego, upewniają o otrzymanem nad Heraklidami zwycięstwie i na znak wdzięczności dla Kodra obalają tron, mówiąc, że nie będzie człowieka, któryby nań godzien był wstąpić po Kodrze. Rozpacz księżniczki. Smutek Lamony, pomieszany niejakim ukontentowaniem. W tem wpada Pereasz, odkrywa uknowany spisek, który chociaż uskutkowany nie został, sądzi się najwinniejszym, że odważył się targnąć rękę na zbawcę narodu; na przebłaganie cieniów Kodra i bogów i ojczyzny, sam się przebija.

Na karcie ośmnastej zachowany jest następujący »ułamek z tej tragedji«:

»Królu! i cóż narodem u ciebie się zowie?
Czy ziemia, w której nasi mieszkali przodkowie,
A która dziś krwią zlaną i opustoszała,
Smutnem siedliskiem naszych tyranów się stała?
Czy ci mieszkańcy, którzy czekając spokojnie,
Jaki los Bóg przeznaczy nam i naszej wojnie,
Karki swoje pod jarzmo poddali nikiemennie?»

Kodrus.

Nie! naród jest w żołnierzach, w Atenach i we mnie.

Poczem następuje jeszcze czterowiersz, nie wiadomo, przez kogo wypowiedziany:

Szczęśliwy, jeśli resztę twych dni zasmuconą
 Jeszcze sobie potrafisz osłodzić koroną,
 Ale trzykroć szczęśliwy, jeżeli przed zgonem
 Nauczysz się być mężnym i pogardzać tronem.

Przytoczony plan charakteryzuje doskonale ową oryginalną tragedję Felińskiego: jest to utwór pomyślany w guście ówczesnych tragedji klasycznych; dość tu wspomnieć o przesunięciu właściwej akcji w dwóch ostatnich aktach za scenę; o najważniejszych wypadkach opowiada żołnierz lub Ateńczykowie; Kodrus sam w ostatnich dwóch aktach zupełnie nie występuje. A owi dwaj ministrowie w zamierzonych czasach ateńskich czyż nie nadają właściwego piętna tragedji? O ile plan napisania tragedji zrodził się w umyśle Felińskiego samodzielnie, trudno rozstrzygnąć: może pobudził go do osnucia planu tej tragedji utwór niemieckiego poety Cronegka p. n. »Codrus« (1760), w treści samej jednak najmniejszej nie ma zależności. I ta tragedia podobnie jak »Kora i Alonzo« należała do młodocianych utworów Felińskiego.

Wiktor Hahn.

Czas akcji w „Wallenrodzie“.



I.

Poezya angielska i niemiecka, które pierwszych dziesiątkach XIX w. wysunęły się na czoło literatury europejskiej, stały się wzorem dla naszej i wywołały nowy kierunek, zwany romantyzmem. Najwybitniejszy jego przedstawiciel u nas, Adam Mickiewicz, w przedmowie do »Ballad« tak określa istotę tej nowej poezji: »Jeśli romantyczność weźmiemy w znaczeniu Schlegla, Buterweka, i Eberharda, którzy pierwsi te wyrazy do teoryi wprowadzili i oznaczyli, jeśli za charakter poezji romantycznej uznamy przebijające się w niej cechy ducha czasu, sposobu myślenia i czucia ludów w wiekach średnich: to powstać przeciwko romantyczności nie jest to powstać przeciwko poetom, ale wypowiadać wojnę uczonej narodom, których obyczaje i dzieła opiewali poeci«.

Nowy a historyczny charakter poezji podobał się Mickiewiczowi, bardzo i często wartość jego akcentował tak w rozprawkach